Cena 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

№ 51. Łowicz, dnia 20 grudnia 1936 r. Rok V.

Życie Łowickie

TYGODNIK SPOŁECZNO - GOSPODARCZY.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3,50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.

Redakcja i Administracja—Łowicz, Dom Ludowy I-e piętro pokój №

Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Źródło siły i stałości.

W życiu państwa różne są czynniki formowania warunków rozwoju, czynniki, które zmieniają się, przegrupowują, nabierają kolejno mniejszego lub większego nasilenia. Te zmiany, przegrupowania, następują jedne po drugich w zależności od zmiennych warunków życia, płynącego wewnątrz państwa i poza jego granicami. Ale obok tych wszystkich czynników zmiennych, a właściwie u ich podstawy tkwić musi zasadnicze źródło siły i stałości stosunków w państwie, źródło niezależne od zmiennych fluktuacji życia codziennego.

O tym źródle siły i stałości mówił w swoim przemówieniu sejmowym szef rządu gen. Sławoj-Składkowski. Stwierdził on, że prace Rządu znajdowały się stale pod opieką atmosfery stałości i bezpieczeństwa w Polsce, którą warunkuje dostojna współpraca Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z Marszałkiem Smigłym-Rydzem.

Ta współpraca jest właśnie źródłem siły i stałości stosunków w Polsce. Ta współpraca Głowy Państwa z Naczelnym Wodzem jest—jak to podkreślił pan Premier—tradycją, którą stworzył w Polsce Józef Piłsudski.

Tworzył Wielki Marszałek tę tradycję, tradycję która żyje w Polsce już od lat dziesięciu, rozumiał bowiem, że zapóźno dawać Wodzowi Naczelnemu władzę wówczas, gdy nieprzyjaciel staje u granic Rzeczypospolitej. Że Wódz Naczelny, który ma prawo dysponować największą świętością narodową—ofiarą życia i krwi—musi mieć stały, decydujący wpływ na kształtowanie się warunków obronności kraju w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Atmosfera współpracy Prezydenta Rzeczypospolitej z Wodzem Naczelnym, Człowieka, który skupia w sobie jednolitą i niepodzielną władzę państwową, z Człowiekiem, będącym szafarzem sił żywotnych narodu—to atmosfera rzeczywistej siły i stałości.

Dała ona godne jej wyniki i w wewnętrznym życiu Polski i poza granicami Rzeczypospolitej. Uspokojenie się umysłów, o którym mówił szef Rządu, to dowód, że atmosfera ta przeniknęła w szerokie koła społeczeństwa, że poczucie stałości i bezpieczeństwa stało się udziałem ogółu obywateli, że istnieją najniezbędniejsze warunki dla podejmowania zgodnych, wielkich wysiłków.

W życiu międzynarodowym, w skłóconej rodzinie państw i narodów, wśród gorączkowych nastrojów, konfliktów i walki—ów czynnik siły i stałości, tkwiący u podstaw naszego bytu państwowego daje nam najbardziej realne wartości.

„Czuję w tobie siłę, mam do ciebie zaufanie". Oto lapidarne ujęcie naszej pozycji międzynarodowej. Siła i zaufanie—to dwa elementy, które stały się podstawą ustosunkowania naszych sojuszników do Polski. Siła i zaufanie—to dwa elementy, które mogły powstać jedynie w atmosferze stałości i bezpieczeństwa.

W mowie sejmowej prezesa Rady Ministrów znaleźliśmy to, co wyczuwa Naród swoim zdrowym instynktem. I dobrze się stało, że owe instynktowne odczucia znalazły mocne i niedwuznaczne ujęcie w słowach szefa Rządu. Przyczyni się to niewątpliwie do jeszcze szerszego i bardziej świadomego zapanowania w szerokich kołach społeczeństwa owej atmosfery stałości i bezpieczeństwa.

Kos.

Od Redakcji.

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok 1937. Tradycyjnym zwyczajem wszyscy składamy życzenia swoim znajomym, krewnym i drogim nam osobom. Szef Rządu Generał Składkowski dał nam przykład ze wszechmiar godny naśladowania. Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożył na fundusz pomocy dla bezrobotnych sumę 200 zł.

W związku z powyższym Redakcja Życia Łowickiego otwiera listę ofiarodawców, którą zapoczątkowali Starosta pow. łowickiego p. Wł. Staszewski—20 zł., Związek Oficerów Rezerwy—5 zł.

SPRAWOZDANIE

z Kolonii letniej, prowadzonej w miesiącach lipcu i sierpniu 1936r.

Kolonia letnia zorganizowana była dla najbiedniejszych i najwątlejszych dzieci m. Łowicza, pochodzących przeważnie z rodzin bezrobotnych. Na utrzymanie kolonii złożyły się fundusze Urzędu Wojewódzkiego, Zarządu Miejskiego, łowickiego Towarzystwa Opieki nad dziećmi i młodzieżą, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Ubezpieczalni Społecznej w Kutnie oraz ofiary innych organizacyj społecznych i osób prywatnych.

Kolonia traktowana była jako przedłużenie pomocy dzieciom, prowadzonej w okresie zimowym (zaopatrzenie w odzież i obuwie, dożywianie). Miała ona charakter wypoczynkowy i popierający rozwój fizyczny dzieci anemicznych i wątłych. Organizatorzy zwrócili swoją uwagę i wysiłki na zapewnienie dzieciom odpowiednich warunków zdrowotnych i dobrego odżywiania zdala od trosk rodzinnych, przygniatających często słabe i wątłe siły tych dzieci.

Siedzibą kolonii był „Miejski Dom Dziecka", położony blisko lasu w miejscowości suchej i otoczonej obszernym placem do zabaw. W dni pogodne dzieci spędzały czas w pobliskim lesie.

Przy przyjmowaniu dzieci na kolonię zastosowano podwójną selekcję: kierownicy szkół w porozumieniu z wychowawcami klas przygotowali listy najbiedniejszych dzieci, które w ciągu roku najczęściej zapadały na zdrowiu lub były niedostatecznie odżywiane. Brano tu pod uwagę nietylko stan zdrowotny dzieci, lecz i dane o stanie zamożności rodziców. Następnie lekarz szkolny kwalifikował dzieci na kolonię na podstawie badań. Wszystkie dzieci przed udaniem się do Miejskiego Domu były poddane dwukrotnemu szczepieniu ochronnemu przeciw tyfusowi. Kolonia była prowadzona od 2 lipca do 25 sierpnia włącznie. Korzystały z niej dwie grupy dzieci: pierwsza grupa, obejmująca 107 dzieci (46 chłopców i 61 dziewczynek), była na kolonii od 2 do 28 lipca; druga grupa, licząca 100 dzieci (51 chłopców i 49 dziewcząt)—od 29 lipca do 25 sierp.

Ogółem było na kolonii 207 dzieci (97 chłopców i 110 dziewcząt) w wieku od lat 4 do 14.

Życie na kolonii było unormowane specjalnym regulaminem, wyznaczającym godziny zajęć, posiłków i wypoczynku. Dzieci wstawały między 7 i 8 godziną; a po godzinie 20 udawały się na spoczynek; na sen przeznaczono 11 godzin; po obiedzie obowiązywał godzinny wypoczynek z zachowaniem zupełnej ciszy. Czas wolny między posiłkami dzieci spędzały w lesie.

Personel wychowawczy składał się z kierowniczki, dwóch wychowawczyń i jednego wychowawcy. Dzieci otoczone były stałą opieką; na kolonii prowadzono gry i zabawy, śpiew oraz pogadanki z dziedziny wychowania obywatelskiego i kultury życia codziennego.

Posiłek wydawano 4 razy dziennie: śniadanie, obiad, podwieczorek i kolacja. Na śniadanie otrzymały dzieci kawę z mlekiem, po dwie bułeczki i chleb. Obiady składały się z zupy, pieczeni i dwóch jarzyn; dwa razy w tygodniu dawano kompot. Na podwieczorek była herbata oraz chleb z masłem, szmalcem lub z serem i rzodkiewką, na kolację—herbata z mlekiem i chleb z masłem. Poza tym wydawano dzieciom jagody z cukrem, porzeczki, gruszki i jabłka.

Stan zdrowotny dzieci był naogół zadawalający. Zachorowania spowodowane były przeważnie przeziębieniem. Chorowało 12 dzieci po kilka dni (9 dziewczynek i 3 chłopców). Dwoje dzieci przechodziło świnkę, 8-ro anginę i dwoje—podrażnienie wyrostka robaczkowego. Opiekę lekarską sprawował lekarz miejski. Dodatni wpływ kolonii na rozwój dzieci zaznaczył się w przyroście ich wagi. U 197 dzieci przyrost wagi wyniósł przeciętnie po 1,44 kg; u 7 dzieci nastąpił ubytek na wadze po 0,5 kg, wagę bez zmiany zachowało 3 dzieci. Największy przyrost wagi wyniósł 4,1 kg, największa strata 1,4 kg.

Zarząd Tow. Opieki nad dziećmi i młodzieżą

P. S. Sprawozdanie Kasowe podamy w następnym numerze.

STEFAN CIEŚLAK

Kmdt. IX obwodu P.O.W. w Łowiczu

P. O. W.
i rozbrojenie okupantów na Ziemi Łowickiej.

(ciąg dalszy)

Na miejscu sam wystawiłem wewnątrz i zewnątrz wartowników i wydałem rozkaz dowódcy warty, aby absolutnie nikogo ze służby więziennej z więzienie nie wypuszczał do zmiany rozkazu. Personelowi więzienia poleciliśmy spełniać obowiązki swe nadal. Około południa dnia 12.XI. przekazałem więzienie osobiście p. Smogorzewskiemu, prokuratorowi Kr. Pol. Sądu Okręgowego w Łowiczu, który zajął się zorganizowaniem służby więziennej.

Do godz. 24-ej dnia 11.XI.1918 r. następujące warty zostały rozbrojone i obsadzone objekty przez P.O.W. i pozostających pod moimi rozkazami harcerzy, uczniów seminarjum nauczycielskiego i Strażaków z Bochenia i Ostrowa.

1) dworce kolejowe,
2) okręgowy magazyn żywnościowy na Wesołej (browar),
3) szpital epidemiczny,
4) komenda garnizon i placu,
5) szpital wojsk. (ul. Piłsudskiego 26),
6) wydział gospodarczy powiatu (ul. Piłsudskiego),
7) kasa powiatowa,
8) gorzelnia (Zielkówka),
9) pralnia i łaźnia wojskowa (młyn Żelechowsk.)
10) magazyn za szpitalem św. Tadeusza,
11) więzienie,
12) koszary przy szosie łódzkiej,
13) lokal po żandarmach (ul. Piłsudskiego i inne.

Po upewnieniu się, że wszystkie ważniejsze obiekty są w naszym posiadaniu i że w mieście panuje spokój, zebrałem cały oddział, jaki pozostał po wydzieleniu wart, wozy, broń, sprzęt i t. p. odebrane okupantom i pomaszerowałem do koszar przy ul. Stanisławskiego.

Po rozlokowaniu ludzi w koszarach i wydaniu naipilniejszych zarządzeń, o świcie wyjechałem na kontrolę wart.

Przedewszystkiem udałem się do kasy Powiatowej i stwierdziłem tam, że kasy ogniotrwałe były zamknięte i nienaruszone, niektóre szafy z aktami potwierane i część papierów porozrzucona na podłogach. Zaciągnąłem wartowników przy kasach i nazewnątrz budynku, a dowódcy warty poleciłem zabezpieczyć całość kas i akt, jak również i zaopiekować się końmi i strzec wozów, bryczek i 2-ch samochohów osobowych, które znajdowały się w stajniach i garażach ua dziedzińcu. Zabroniłem dowódcy warty wypuszczać kogokolwiek do wewnątrz gmachu.

Po kontroli wszystkich wart zająłem się organizacją i zaopatrzeniem w żywność podległego mi oddziału.

Wzruszeni głęboko i wdzięczni za pamięć o moim drogim synu i naszym drogim bracie przesyłamy najserdeczniejsze wyrazy podziękowania dla wszystkich uczestników nabożeństwa żałobnego za spokój duszy ś. p.

JANA KULCZYCKIEGO

żałując bezmiernie, że nie mogliśmy być obecni

MATKA I BRACIA.

Kursy rolniczo-spółdzielcze dla Związku Peowiaków.

W terminie: od 14 do 20 grudnia włącznie— w Szkole Rolniczej na Blichu odbywał się kurs, zorganizowany przez Woj. Związek Peowiaków, dla rolników i działaczy społecznych wiejskich. W programie tematy: spółdzielczość, samorząd gospodarczy, organizacje wiejskie, praca oświatowa i domy ludowe, oraz inne zagadnienia pokrewne. Prelegentami są wybitne jednostki, główníe ze stolicy, stojące na czele związanych z tematami prac.

Udział w kursie wzięło około 35 osób z różnych powiatów województwa warszawskiego. Kursiści zakwaterowali się w Szkole Rolniczej na Blichu.

Kursy są połączone z wycieczkami po Łowiczu, oraz do ważniejszych ośrodków spółdzielczych w okolicy. Dnia 19 b. m. przewidziana jest dalsza wycieczka autobusem, dla zwiedzenia większych spółdzielni rolniczych: w Żychlinie, Kutnie i Czerniewicach.

W niedzielę dnia 20 b. m. przewidziany jest wspólny opłatek uczestników kursu i zaproszonych osób. Spodziewany jest przyjazd szeregu wybitnych osób z Warszawy, oraz p. wojewody Nakoniecznikoff-Klukowskiego.

Kursy dla zarządów Spółdzielni Spożywców.

W czasie: od 13 do 20 grudnia r. b. odbywały się w Szkole Rolniczej na Blichu kursy spółdzielcze, dla zarządów Spółdzielni Srożywców z powiatu łowickiego i kutnowskiego. Obecnych na kursie 34 osób, wśród których z powiatu łowickiego 30 osób.

Program kursu: tematy związane z prowadzeniem spółdzielni spożywców. Wykłady przeważają praktyczne.

Kurs powyższy będzie miał olbrzymie znaczenie dla rozwoju spółdzielni spożywców w łowickim powiecie. Jest obecnie 12 spółdzielni spożywców, z pośród których 9 powstałych w ostatnich czasach. Przewiduje się powstanie jeszcze paru nowych spółdzielni.

Gdym kłopotał się o zorganizowanie wyżywienia, to niektórzy pomocnicy moi radzili mi, aby żywność czerpać z odebranego okupantom magazynu na Wesołej. Jednak nie zdecydowałem się na otworzenie tego magazynu, gdyż tam znajdują się olbrzymie zapasy żywności trzebaby przedewszystkiem komisyjnie stwierdzić stan tego magazynu, a następnie powierzyć administrowanie fachowemu personelowi, a takiego brak mi było, a chętnych kandydatów na intendentów w oddziale moim też nie było, gdyż każdy peowiak chciał służyć tylko w linji. Następnie ten magazyn w całości i nienaruszony przekazałem osobiście ppłk. Korewie Dowódcy X Okręgu Wojskowego

Od szybkości i sprawności zorganizowania wyżywienia zależała dyscyplina, spoistość i porządek oddziału. Bardzo wydatną pomoc w tej dziedzinie okazali P.O.W. w tym momencie Zarząd miasta, pp. Flis, Kurczak Teofil, Urbanek i Helwig Aleksander, instr. Tow. Rol. Zarząd miasta już w nocy z 11 na 12 listopada zatroszczył się o nasze wyżywienie i polecił restauracji Resursy Rzemieślniczej wydawać posiłek tym peowiakom, którzy z odległych stron powiatu przybyli do Łowicza i po skończonej akcji nocnej byli strudzeni i głodni. Przez następnych kilka dni Magistrat dostarczał nam do koszar mięso i tłuszcze. Pp. Flis, Kurczak i Urbanek zorganizowali dostawę ziemniaków, kapusty, kaszy i t. p., które zupełnie bezpłatnie dostarczali wieśniacy z okolic powiatu. Zaś p. Helwig, który już w nocy brał udział w akcji rozbrajania, zaofiarował się zorganizować i uruchomić kuchnie w koszarech. Pierwszy obiad w dniu 12.XI. gotował osobiście wespół z dwoma akademikami, ktrórych sobie dobrał do pomocy. Gdy koło południa dnia 12.XI zameldował się do mej dyspozycji podchorąży Leg. Pol. Jan Gumiński urząd ten sprawował do czasu wcielenia P.O.W. do 30 p. p. ku zupełnemu zadowoleniu memu i mych podwładnych.

Około godz. 8-ej dnia 12.XI. zostałem zaproszony przez Wierusz-Kowalskiego na konferencję do magistratu. Na konferencji tej byli obecni p. Leon Gołębiowski, p. Br. Łagowski i p. Wierusz-Kowalski który przedstawił cel tej konferencji, zawiadamiając mnie że Zarząd miasta zamierza natychmiast przystąpić do zorganizowania urzędu powiatowego, przyczem funkcję starosty objąłby p. Leon Gołębiowski, zaś stanowisko burmistrza p. Łagowski. P. Gołębiowski miał sprawować ten urząd do czasu wyboru starosty przez Komitet Obywatelski powiatu łowickiego. Na postawione mi pytania przez p. Wierusz-Kowalskiego odpowiedziałem, że także uważam za bardzo pilną sprawę zorganizowanie urzędu powiatowego i że gotów jestem uznać i popierać władzę tak wyłonioną przez Zarząd miasta do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy przez władze centralne. Odpowiedź moja zadowolniła całkowicie obecnych i wtedy p. Wierusz-Kowalski oświadczył, że natychmiast Zarząd miasta przystępuje do zorganizowania władz powiatowych. Wówczas wydałem rozkaz dowódcy warty przy starostwie, aby zezwolił na objęcie lokalu i kas p. Gołębiowskiemu i tym, których on do lokalu wprowadzi.

L. M. i K.

Przez Ligę Morską i Kolonialną do własnych kolonii i dobrobytu!

Domagamy się kolonii, bo ciasno jest w Polsce. I nie tylko w Polsce. Inne państwa nie chcą przyjmować naszych emigrantów, gdyż i tam jest bezrobocie, i tam dokucza kryzys. Z radością jednak należy stwierdzić, że są obszary na kuli ziemskiej, gdzie jest dużo miejsca a bardzo mało ludzi. Ciekawe dane w tej materii podaje Gazeta Polska. W artykule, „gdzie jest jeszcze miejsce pod słońcem" p. S. Łeczycki pisze o Argentynie, zaznaczając, że jest to kraj prawie nie zaludniony (161.000 ludzi na 765.631 km²), a posiadający olbrzymie bogactwa, jak np. nafta, miedź, złoto, lasy, miliardy ryb, olbrzymie ilości siły wodnej. Najbogatsza i najmniej zaludniona jest południowa Argentyna, której klimat umiarkowany jest trochę przykry (wiatry), ale zdrowy. Narazie jest tam najwięcej anglików i duńczyków. Polaków mało. Według opinii naszych emigrantów największą przyszłość w tym kraju ma przed sobą żywioł przedsiębiorczy, fachowy, z niedużym kapitałem.

Sekcja Propagandowa w Łowiczu apeluje do wszystkich oddziałów L. M. i K. na terenie naszego powiatu, aby nadsyłali wszelki materiał sprawozdawczy i statystyczny do obwodu L. M. i K. i do prasy.

Nasi polscy rybacy łowią rocznie koło 42 milionów sztuk śledzi. Polska zużywa rocznie w przybliżeniu 420 milionów sztuk. Ile sztuk śledzi sprowadzamy z zagranicy i ile za to płacimy łatwo policzą dzieci szkół powszechnych na zebraniu swego koła szkolnego L. M. i K. Sekcja propagandowa i oddział szkolny L. M. i K. w Łowiczu będą bardzo wdzięczne kołom szkolnym za nadesłanie tych obliczeń i sprawozdań z działalności. Najlepsze będą ogłoszone w prasie.

Sekcja Propagandowa L. M. i K. w swoim i Obwodu imieniu przesyła wszystkim oddziałom i członkom serdeczne życzenia wesołych świąt i popomyślnego Nowego Roku.

Oddział Szkolny L. M. i K. życzy wszystkim kołom szkolnym i przyszłym „Wilkom morskim" wesołych świąt, miłych feryj zimowych, dobrych wyników w nauce i owocnej pracy na terenie L. M i K.

S. W.

Raid dokoła Polski rowerem.

(ciąg dalszy).

Wspomnę o Polesiu. Powierzchnia kotliny poleskiej nigdzie nie wznosi się wyżej niż 150 m. n. p. m. rzeki płyną b. powoli, leniwie. Mówią, że Polesie było niegdyś jeziorem, które następnie znalazło odpływ ku morzu Czarnemu. Błota jedne wyższe są torfowe, lesiste, drugie niższe, łąkowe, bezleśne. Tylko wzdłuż samych brzegów rosną wikliny i inne wierzby tworzące gęsty szpaler, i olchy wielkie zapuszczają w wodę swe poplątane korzenie. Wśród błot łąkowych, leżą niby wyspy wynioślejsze, suchsze piaszczyste obszary; wyspy te są zasiewane zbożem.

Wsie są rzadkie i wielkie jak na stepach, tam z braku, tu z nadmiaru wody; miejsca zwane ostrowami są suche. Do niedawna były wsie które nie mogły się z sobą komunikować ani lądem ani wodą chyba w orginalny sposób pośredni na łodziach, ciągnionych przez woły. Nawet zimą komunikacja przez błota nie zawsze jest zapewniona: jeżeli bowiem śnieg upadnie przed nastaniem mrozów to błota pod tą ciepłą szatą nawet w zimie niezamarzają.

Błotnistość i lesistość, wpływając na odosobnienie tej połaci kraju, uczyniły Polesie schroniskiem dla roślinności dawnych epok. Można spotkać tu wiele roślin, które w sąsiednich suchszych i cieplejszych okolicach dawno wyginęły, a tu utrzymały się jeszcze. Ciekawym takim zabytkiem dawnych czasów jest różanecznik pontyjski, roślina alpejska, która obecnie żyje w górach Kaukazu.

Błota są pokryte turzycami, mchem torfowcem lub wełnianką i robią wrażenie bujnych zielonych łąk moczarowatych. Polesie to kraina błot, oraz błotnistych rzek i lasów, jest krainą łosiów niedźwiedzi, bobrów, wydr, żółwi, pijawek, ryb, kaczek, bocianów i dokuczliwych owadów, szczególnie komarów. —

Poleszucy są wyznania prawosławnego, mówią po białorusku i rusińsku.
Przyroda wpływa i na kształtowanie się oblicza duchowego—charakteru. Poleszuk jest smutny, posępny, i bardzo zabobonny, zapada często na choroby żołądkowe z powodu złej, błotnistej wody do picia, oraz z powodu obficie występującego w zbożu sporyszu, zwłaszcza w latach dżdżystych. Tu moc znachorów, zabobonów, wierzeń w najrozmaitsze gatunki sił nieczystych t. zw. lesowików, wiedźmy, topielce.

Przemysłem leśnym zajmują się głównie budnicy (mieszkają w budzie zbudowanej w lesie) pędzą oni smołę, wypalają węgiel i potaż.

Twarda jest jego dusza, jak walka z otaczającą go przyrodą. Wesołość nie rozjaśni jego oblicza, nie słyszałem skocznej muzyki ani wesołych piosenek, jak na Kujawach lub w Krakowskiem—ciszę przerywa jękliwy dźwięk surmy, wielkiej drewnianej piszczałki, którą nawołują się Poleszucy. W ciemnej odzieży nieróżni się Poleszuk od kory tych drzew, wśród uganiania się za zwierzyną. I twarz jego jest poczerniałą od dymu i oparów, chodzi w łapciach, plecionych z łyka, owijając nogi „krajkami„ z wełny albo boso. Płócienne „portki" i koszula, na jeden guzik drewniany pod szyją spięta, to cały strój Poleszuka.— Na zimę kożuch—jednakowy zarówno dla mężczyzn jak i kobiet.

Kobiety noszą białe chustki na głowie, mężczyzni czapki lub słomiane kapelusze. —

(c. d. n.) *Adolf Tenus*

Kompanijny Związku Strzeleckiego

KRONIKA.

— **Posiedzenie Wydz. Wyk. Pow. Kom. W. F. i P. W.** odbyło się pod przewodnictwem p. starosty Wł. Staszewskiego Omawiano sprawy organizacyjne i wysłuchąno sprawozdań przewodniczących poszczególnych sekcyj.

— **Zebranie ogólne Fed. Z. O. O.** wybrało nowe władze. Przewodniczącym F. Związku Obrońców Ojczyzny został p. w. Starosta Br. Szymański. Na zebraniu był obecny poseł Dublasiewicz.

— **Zakończenie roku szkolnego** nastąpiło w Szkole Rolniczej na Blichu. Na program obchodu złożyły się przemówienia przedstawicieli władz, Wydziału Powiatowego i Zw. Wychowańców i Wychowanek Szkoły Rolniczej.

Obchód zakończenia roku szkolnego w Szkole Rolniczej Żeńskiej w Dąbrowie Zduńskiej odbył się w obecności pp. wicestarosty Br. Szymańskiego, Kurczaka i Gumińskiego, członków ciał samorządowych, przedstawicieli Kuratorium oraz Związków Młodzieżowych. W czasie przemówień pożegnalnych przedstawicielka Koła Koleżeńskiego wręczyła p. wicestaroście na F. O. N. zebranych wśród koleżanek 56 zł. Ofiara ta świadcy o wyrobieniu społecznym i przywiązaniu do Państwa wychowanek Szkoły Rolniczej.

— **Zaprzysiężenie rekrutów.** W dniu 13 b. m. odbyło się zaprzysiężenie rekrutów na Blichu, przy udziale pp. płk. M. Krudowskiego, wice starosty Br. Szymańskiego, ks. kapelana i duchownych innych wyznań.

— **Otwarcie Kursu oświatowego** dla członków Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego przy Z. Z. w własnej świetlicy przy ul. 1 Maja odbyło się 16 b. m. Otwarcie kursu zaszczycili swą obecnością: p. wice starosta B. Szymański, p. burmistrz J. Myśliwiec, p. komisarz Policji Państwowej Wiechecki, p. instruktor oświaty pozaszkolnej inżynier Walecki, delegat Z. O. R. p. K. Zwolski.

Zebranie zagail prezes oddziału Z. Z. Z. p. prof. F. Skoczeń, który po powitaniu przybyłych gości wyjaśnił licznie przybyłym członkom organizacji wartość nauki dla świata pracy, wskazał jak wiele chęci wykazują do wiedzy rzesze pracowników fizycznych zgrupowanych w Z. Z. Z. i zachęcił zebranych do wytrwałej pracy na kursie.

Po nim zabrali głos zaproszeni goście, którzy w gorących słowach zachęcali zebranych do wytrwałej pracy, wskazując im na wyścig pracy tak znamienny dobie obecnej.

Ob. Cywiński w serdecznych słowach podziękował gościom za słowa zachęty i zapewniał, że staną się one bodźcem do zdobywania wiedzy na kursie.

Uroczystość zakończono wspólną fotografią. Miła atmosfera jaka panowała na sali jest dowodem, że Świat Pracy umie i potrafi oceniać wysiłki ludzi dobrej woli, jeżeli one mują na celu podniesienie kultury obywateli i dobro Państwa i jest zdolny okazać serdeczną wdzięczność jednostkom śpieszącym im z pomocą. *F. S.*

— **Tow. Pop. B. Pow. Szkół Powszechnych.** W listopadzie odbyło się Walne zebranie koła № 30 Tow. Pop. Publ. Szk. Pow.. Po wysłuchaniu sprawozdań ogólnych, kasowych i komisji rewizyjnej i przyjęciu takowych do zatwierdzającej wiadomości wybrany zastał nowy Zarząd na rok 1936/37 w składzie następującym: prezes S. Wilczyński, wiceprezes p. Wł. Łagowska, skarbnik p. Halpern, zastępca skarbnika p. S. Brzozowski, sekretarz p. F. Kręcicki i członek zarządu p. A. Perzyna. Delegatem do Komitetu Obwodowego wybrany został p. A. Perzyna, na zastępcę p. K. Dargiewicz. W skład Komisji Rewizyjnej weszli pp. Fr. Doliński, C. Motyliński, ks. J. Kopczewski, a na zastępcę p. Omięcka.

Koło powyższe mieści się przy Państw. Semin. Nauczyc. i rozwija swoją działalność na terenie ściśle szkolnym (grono nauczycielskie, koło rodzicielskie i młodzież szkolna).

— **Miejscowy Oddział Zjednoczonych Tow. Opieki nad Zwierzętami** od szeregu lat czynnie występuje na terenie miasta i powiatu. Oddział posługując się różnemi środkami, zwalcza nędzę i okrucieństwo, a szerzy wzniosłą i humanitarną ideę ochrony tych istot. Wychodząc zapewno z tych założeń, Oddział Łowicki w tym miesiącu zgotował miłą niespodziankę mieszkańcom Łowicza. W dniu 7 b. m. obnoszono po ulicach tablicę z następującym napisem:

Wszystkich właścicieli koni, bezrobotnych—ich rodziny i młodzież pozaszkolną do Kina „Corso" na piękny film p. t. „Bunt Zwierząt" zaprasza Zarząd Oddziału Zjednoczonych Tow. Opieki nad Zwierzętami. Wstęp bezpłatny.

Dzięki obywatelskiemu stanowisku właściciela kina „Corso", który wyraził zgodę na bezpłatne wyświetlanie filmu—sala kina o godz. 18 zapełniła się po brzegi.

Przyszli wszyscy wezwani, aby naocznie przekonać się do jakich poświęceń są zdolne zwierzęta, jak potrafią spełnić wolę człowieka, a nawet występować w jego obronie. Przyszli, aby podziwiać inteligencję konia, tego od wieków najwierniejszego przyjaciela człowieka, który w obecnych czasach często musi znosić katusze ze strony nielitościwych ludzi. Na sali panował poważny a zarazem miły nastrój. Uwagi wypowiedziane przez prezesa Oddziału p. prof. Wł. Stanio do licznie zebranych były wysłuchane w skupieniu i z dużem zainteresowaniem.

Należy sądzić, że po wyjściu z kina niejeden z obecnych zmieni swoje postępowanie względem zwierząt i będzie pamiętał słowa: „Kto jest nieczuły na niedolę zwierząt, tego i ludzka niedola niewzruszy".

Za tak miło spędzony wieczór przez kilkuset obywateli należy się głębokie uznanie właścicielowi kina „Corso" p. Świerczyńskiemu.

— **Jubileusz 60 lecia działalności artystycznej Wojciecha Kossaka.** W dniu 15 b. m. w świetlicy Państw. Gimnazjum M., staraniem gimnazjalnego Koła Hist.-Regionalnego, urządzono wieczór, poświęcony twórczości Wojciecha Kossaka, najznakomitszego batalisty europejskiego. Referat o Kossaku wygłosił Stefan Pągowski, ucz kl. VII, który także udzielał objaśnień do przezroczy.

— **Harcerski początkowy kurs dla szkół powszechnych powiatu.** Celem przyjścia z pomocą szkołom w powiecie przy organizowaniu drużyn harcerskich, komenda hufca harcerzy organizuje w Łowiczu w czasie ferii świątecznych od 28/XII-36r. do 3/I-1937 roku kurs harcerski początkowy dla zastępowych.

Na kurs mogą być przyjęci chłopcy z 5 (ewentualnie z 6) oddziału szkoły powszechnej, zdolni i bystrzy, przejawiający umiejętności przewodzenia gromadzie, w liczbie od 4 do 8 z każdej szkoły.

Program kursu przewiduje wyszkolenie z zakresu III i częściowo II stopnia harcerskiego oraz metodę prowadzenia zastępu i zbiórek harcerskich. Dalsze szkolenie na zastępowych przewiduje się w okresie letnim na obozie.

Uczestnicy zostaną w Łowiczu zakwaterowani w jednej ze szkół. Koszt zakwaterowania oraz wyżywienia wyniesie zł. 8.,—wpisowe zł. 2—od jednego uczestnika. Należność za utrzymanie mogą ponieść częściowo kandydaci na kurs, częściowo zaś, szkoły, opieki szkolne lub też zarządy gmin.

Zgłoszenia nadsyłać do Inspektoratu Szkolnego do dnia 18 grudnia r. b. wraz z wpisowem w wysokości zł. 2—od kandydata.

Bliższych informacji o kursie udziela komendant hufca dh. H. Girtler, Łowicz, Gimnazjum Męskie telefon 68 godz. 8—14.

Doceniając znaczenie wychowawcze pracy harcerskiej Redakcja bardzo gorąco zachęca Szkoły do wysłania odpowiednich kandydatów na wspomniany kurs harcerski.

— **Przyrzeczenie harcerskie.** Dnia 13 grudnia r. b. odbyło się, przy blasku ogniska w lasku Arkadia, przyrzeczenie w drużynie harcerskiej istniejącej przy szkole powszechnej nr. 1. Przyrzeczenie złożyło 10 druhów.

— **Z Mystkowic.** Dnia 29 listopada r.b. Regionalny Chór z Bochenia drogą sąsiedzkiej przysługi urządził dla ludności z naszej wsi uroczysty obchód rocznicy niepodległości łącznie z uczczeniem pamięci 106 rocznicy powstania listopadowego. Na program złożyły się przemówienia, deklamacje solowe i chóralne, śpiewy oraz inscenizacje p. t. „Kapral Szczapa w Konstantynopolu". Mimo spóźnionego terminu liczny udział starszych młodzieży i dzieci, szkolnych świadczył zaiteresowaniu się wspomnianymi uroczystościami. —

— **Łaźnia Miejska** nie została jeszcze uruchomiona. Fakt ten wywołuje słuszne oburzenie mieszkańców naszego miasta.

— **Z Oddziału Pol. Tow. Krajoznawczego w Łowiczu.** Zarząd Oddziału po ukonstytuowaniu się przystąpił do pracy. Pragnąc czynnie szerzyć ideę krajoznawstwa wyłonił z pośród siebie i zaproszonych osób sekcję oświatową, która postanowiła za zadanie organizowanie wycieczek regionalnych i

ogólnokrajoznawczych, wygłaszanie odczytów z przezroczami przez miejscowych i pozamiejscowych prelegentów. Na czele sekcji stoi P. dr. Wegner który dołoży wszelkich starań, aby ożywić pracę nowopowstałej sekcji.

Postanowiono drogą odczytów przypomnieć społeczeństwu łowickiemu o zasłużonym dla tutejszego regionu i dla sztuki artystę malarza Apoloniusza Kędzierskiego, a oprócz tego zgodnie z uchwałą Zarządu zwrócono się do Władz Miejskich, celem nadania znakomitemu artyście A Kędzierskiemu w tym roku jubileuszowym obywatelstwa honorowego.

Zarząd przyjął do wiadomości sprawozdanie Kustoszki Muzeum Etnogr. p. doktorowej Dietrichowej z przewiezienia zbiorów regionalnych ze Złakowa Kościelnego, po likwidacji tamtejszego Ogniska i wyraził p. doktorowej Dietrichowej oraz pp. Łuczyńskiej i Jakóbińskiej serdeczne podziękowanie za bezinteresowną i żmudną pracę inwenteryzowania eksponatów Muzeum według nowych wzorów.

— **T-wo św. Wincentego à Paulo w Łowiczu.** Żyjemy w czasach ciężkich kryzysu materialnego i moralnego. Akcja miłosierdzia Chrystusowego, winna być spotęgowana i wprowadzona w życie. Do wykonania tego zadania, w Łowiczu zostało założone T-wo św. Wincentego á Paulo, które wydaje biednym bony żywnościowe, zaopatruje w garderobę, bieliznę, węgiel na zimę i t. p. Wobec tego, że sami członkowie niniejszym zadaniom podołać nie mogą, odwołujemy się z uprzejmą prośbą do społeczeństwa m. Łowicza, a za złożoną ofiarność, z góry śiemy „Bóg zapłać".

Za Zarząd
Proboszcz Parafii Kolegiaty
Ks. prałat Stępowski.

Ofiary proszę składać u ks. prał. Stępowskiego, p. Górskiego ul. Zduńska 52 i w Redakcji „Życia Łowickiego".

— **Sport.** W dniu 13.XII 36 r. Gimnazjalne Koło Sportowe „Orzeł" urządziło w tym roku szkolnym czternastą z kolei na swym terenie imprezę sportową, a mianowicie międzyklubowy trójmecz w ping-ponga, zespołami po 5 zawodników.

Oprócz gimnazistów wzięły udział drużyny z Pocztowego Przysposobienia Wojskowego i Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół", które posiadają b. dobrych w tej dziedzinie sportu wyszkolonych zawodników. Bliższe informacje w nast. numerze.

Komunikat Zarządu Miasta.

Stan zatrudnienia bezrobotnych.

W trosce o zmniejszenie bezrobocia na terenie miasta Łowicza Zarząd Miejski wprowadził zasadę prowadzenia robót zimowych, co stosowano w roku ubiegłym (prace inwestycyjne trwały do m-ca lutego 1936 r.), jak również praktykuje się dzięki zapobiegliwości Zarządu Miejskiego i w roku bieżącym. Obecnie na miejskich robotach zatrudnia się około 120 robotników (budowa wodociągu, budowa szkoły, ogródka jordanowskiego i inne). Prace te będą trwały prawdopodobnie do połowy m-ca stycznia 1936 r. Ponadto troska Zarządu Miejskiego o możliwe najwyższe wzmożenie zatrudnienia objawi się i w staraniach o kredyty inwestycyjne na lata przyszłe. Dzięki usilnym zabiegom burmistrza udało się miastu uzyskać promesy pożyczek na rok 1936—w wysokości około 4.000 zł. W projekcie robót—w pierwszym rzędzie przewiduje się budowa wodociągów, oraz roboty ziemne i uliczne na których zwykle zatrudnienie pracowników sezonowych jest bardzo duże.

Czteroletni plan inwestycyj miejskich, złożony do odpowiednich instytucji finansowych, daje rękojmię pomyślnego rozwiązania palącej kwestii bezrobocia na terenie gminy miasta Łowicza.

Redaguje: Komitet. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Jan Wegner.
Wydawca: **Władysław Stanio**, w im. Komitetu Wydawniczego.
Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.